

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czeko. we w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61306.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Najśw. Marii P. 52. Tel. 2345. Strz. p. 45.
Redaktor lub jego następcę przyjmują podziemiennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł.
Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrów przed tekstem 50 gr. W tekście 40 gr. za tekstem 30 gr. Drobną ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamknięte i matrycjonalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia agraryczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i jubileuszowych ogł. o 25 proc. drożej. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej.

Tytułomanja

W jednym z ostatnich numerów „Kurjera Warszawskiego” ukazał się artykuł p. red. Koskowskiego pod tytułem „Snobizm i snobi w Polsce”. Temat poruszony jest na czasie, wienien być pozyskany przez prasę prowincjonalną dla aktualności uwag autora.

Trudno poruszać wszystkie objawy snobizmu, na jakie choruje obecnie nasze społeczeństwo ku ucieszeniu granicznych dziennikarzy, którzy po zetknięciu się z nami w sposób zdecydowany biczem satyry smagają nas, odmawiając nam kultury, moralnych zasad i uspołecznienia.

Jednym z objawów niepokojących ludzi trzeźwo myślących jest słabość nasza... do tytułów. Wystarczy prze czytać sprawozdanie z zebrania jakie goś komitetu obchodu i natraficie utytułowanych: „profesorów” nie przyparzających sztuce czy nauce laurów nowych, a chodzących w aureoli profesorskiej, jak zasłużeni badacze nauki — profesorowie wszechnic polskich — „doktorów” z wątpliwej wartości dyplomami, nie operujących skalpelem, lecz dozą chytrze spreparowanych argumentów i „inżynierów” — których nigdy podwoje politechniki nie oglądały, chyba... przy zwiedzaniu gmachu i urzędzie politechnicznych. Nie będę wspominał o tytułach, wywołujących uśmiešek na ustach wszystkich obdarzonych krytycyzmem, w rodzaju prezesów, dyrektorów czy naczelników etc.

Tytułując wszystkich bez względu na ich poziom moralny, czy też zasługi naukowe, zatracamy powoli poczucie rzeczywistych zasług poszczególnej jednostek, zatracamy poczucie godności osobistej, pozwalamy że rować na łatwowierności ludziom ma lowartościowym!

Kryzys materialny i moralny, jaki przeżywamy, przyczynia się w wydatny sposób do zubożenia społeczeństwa na powyższe objawy snobizmu, na stanowiska, wymagające jednostek obdarzonych dużym zasobem sił moralnych, uczciwością i uspołecznieniem, wysuwamy osobników słabych, ulegających wpływom ludzi ma lowartościowych, odurzamy ich przytem haszyszem panegryków na cześć ich pracy i wartości, lub — typowych karierowiczów, ludzi bez zasad, którzy zabagniają instytucję, zmuszając wreszcie ogół ludzi o pewnej dozie wartości moralnych do zastosowania drakońskich nieraz sposobów przy u-suwaniu nadużyć i malwersacji popelnianych przez jednostki wybrane

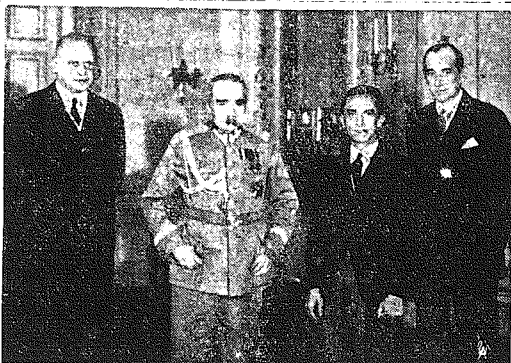
Szarpie się nerwy społeczeństwa zdrowo myślącego, szarpie się jego kieszeń, szarpie się dobre imię instytucji, naraża się ogół na straty moralnej i materialnej natury.

Opinia publiczna wrażliwa na podobne objawy zniekształcenia prawdziwych zasług dla wątpliwych zasług naukowych czy społecznych osobników o mocnych łokciach i du-

żej bezczelności, winna przy pomocy prasy piętnować to wszystko, co może przyczynić się do przebywania w auroli zasług osobników o małych wartościach moralnych.

Wiedzmy, że Rzeczpospolita, której autoretymet, jako mocarstwa z

dnia na dzień rośnie, musi wysunąć z pośród swych obywateli ludzi, nie kierujących się karierowiczostwem w pracy twórczej dla Państwa i społeczeństwa, lecz ludzi mogących dać świadectwo swych zdrowych zasad moralnych i dać rękojmię nie odurzania się haszyszem zaszczytów i tytułów, któreimi jest zresztą zasłużenie obdarzą obywatele Państwa, Rzeczypospolitej Mocarstwowej! St. K.



Minister Goebbels w Belwederze.

W ub. czwartek P. Marszałek Piłsudski przyjął na specjalnej audycji bawiącego w Warszawie ministra propagandy Rzeszy p. Goebbelsa. Na audycji obecni byli p. min. Beck oraz poseł niemiecki v. Moltke. Na zdjęciu (od lewej) poseł niemiecki von Moltke, Marszałek Piłsudski, min. Goebbels i min. Beck

B. premier Prystor w Kownie

Ryga. — Z Kowna donoszą, iż wczoraj przybył tam b. prezes Rady ministrów p. Aleksander Prystor.

Wiadomość powyższa jest bardzo interesująca już choćby z tego względu, że władze litewskie uporczywie podtrzymują fakt jakiejś niby wojny pomiędzy Polską a Litwą, skutkiem czego nie udzielają wiz paszportowych obywatelom polskim. Jedynie w sprawie p. Prystora uczyniono wyjątek.

Ze ster politycznych komunikują, że p. Aleksander Prystor, pochodzący z Wilenszczyzny, związany jest z Kownem stosunkami rodzinnymi i osobistymi i udał się do Kowna dla załatwienia spraw prywatnych.

Kowno. — Przed hotelem, w którym zamieszkał prem. Prystor, zebrała się liczna publiczność. Natychmiast przybyło również grono dziennikarzy, którzy otoczyli wychodzącego z hotelu p. Prystora, żądając wywiadu. P. premier Prystor odmówił kategorycznie udzielenia wywiadu oświadczając, że do Kowna przybył w sprawach prywatnych i że z polityką nie ma nic wspólnego. Był premier Prystor zabawi w Kownie około 5 dni.

Ministerstwo spraw zagranicznych, za pytaniem przez dziennikarzy litewskich o cel przyjazdu p. Prystora do Kowna, odpowiedziało, że oficjalnie nie wie nic o przyjeździe p. Prystora i tą sprawą się nie interesuje.

Krwawe zaburzenia w Tuluzie

WALKI I BARYKADY NA ULICACH.

Paryż. — Rewolucyjny charakter przybrały ostatniej nocy krwawe rozruchy w Tuluzie, w ciągu których kilkaset osób odniosło rany. Już o godz. 20-ej wiecz. bojówki socjalistyczne i komunistyczne rozpoczęły atakować Grand - Hotel, gdzie pod przewodnictwem prawnicowego posła Taittingera miał się odbyć meeting Związku młodzieży patriotycznej.

Dopiero kilka szarż policji zdołało demonstrantów rozproszyć i umożliwić odbycie się politycznego zebrania.

W międzyczasie bojówki lewicowe przegrupowały się i o północy rozpoczęły walkę. Na dużych przestrzeniach demolowano jezdnię i z kamieni zbudowano barykady.

Bojówki komunistyczne przebiegały

śródmieście, pałac kioski, samochody i stacje benzynowe.

Na wielu ulicach pogaszone wszystkie światła, rozbijając kamieniami i strzałami rewolwerowemi latarnie.

Szarżującą policję i gwardię republikańską manifestanci zasypywali gradem kul. Aż do godz. 4-ej rano komuniści i socjaliści bronili się zaciekle z barykad. Ostatnią barykadę zdobyła policja dopiero o godz. 5-ej m. 30 rano. We wtorek Tuluzę przedstawiała rozpaczyliwy widok. Na chodnikach widoczne są w wielu miejscach krwawe plamy.

Z pośród 125-ciu rannych, przewiezionych do szpitala, stan zdrowia wielu osób cywilnych i policjantów budzi poważne obawy. Dokonano 300 aresztowań.

Roboty publiczne w okresie kryzysu.

Międzynarodowa Konferencja Pracy, której debaty rozpoczęły się w Genewie dnia 4 czerwca rb. ma między innymi w swoim programie zajęć i kwestię robot publicznych, podejmowanych w szerokim zakresie dla złagodzenia kryzysu i ulżenia bezrobociu. Międzynarodowe Biuro Pracy przygotowało na konferencję obszerny memoriał w którym przedstawione zostały wysiłki dotychczasowe w tej dziedzinie

oraz zanalizowane skutki polityki robot publicznych w życiu gospodarczym różnych państw.

Cyfrы oraz inne dane, które zawierał memoriał M.B.P., ilustrują naoznie różniary prac podjętych w różnych krajach przez rządy. W Stanach Zjednoczonych pożyczki zaakceptowane i zatwierdzone w r. 1933 dla sfinansowania w ciągu trzech lat najbliższych wielkich robot publicznych sięgają sumy 3 miliardów 300 milionów dolarów, wówczas gdy budżet ogólny U.S.A. na r. 1933 wynosił sumę 4 miliardów dolarów. Proporcja ta daje pojęcie o

olbrzymim wysiłku, jaki podjęto w celu zwalczenia ujemnych skutków kryzysu.

W Niemczech sumy przeznaczzone na ten cel w latach 1932 i 1933 sięgnęły 4 miliardów marek, w Szwecji sumy asygnowane na roboty publiczne wyniosły w 1933/34 r. — 155 milionów koron, a 120 milionów koron na r. 1934/35.

Olbrzymie sumy, dochodzące do 6 prawie miliardów lirów, asygnował w Italii rząd, gminy i instytucje publiczne na podjęcie robot publicznych i wykonanie ich w r. 1932.

Przegląd prac i wydatków w tym kierunku wśród szeregu innych państw prowadził do konkluzji, iż roboty publiczne stały się koniecznością w życiu gospodarczym państw, dotkniętych kryzysem i klęską bezrobocia w tym czy w innym rozmiarze.

Poco obozy izolacyjne

Wczorajsza prasa sanacyjna zajęła się wytłumaczeniem opinii, czemu dekret „obozów odosobnienia” został ogłoszony. Dzienniki te powołują się na ustęp z przemówienia premiera Kozłowskiego, wygłoszonego nad trumną s. p. min. Piętrackiego, — następnie przytaczają wywiad premiera Kozłowskiego, udzielony agencji „Iskra”.

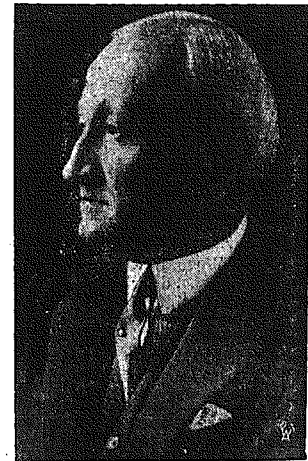
Wreszcie dają własne objaśnienia. „Gazeta Polska” stwierdza, że „zarządzenie, ustanawiające obozy izolacyjne, nie należy do aktów radoonych”. Pozem tak pisze:

„Obozy koncentracyjne. Tak. Dlaczego? Dlatego, że widać ówczes lat pracy nad wielkością Polski, osem lat przykłądu i osem lat osiągnięć, osem lat krzepnięcia — nie wystarczyło dla wszystkich. Pomysłcie tylko: Jest tu gdzieś wśród nas człowiek, który zamordował. Z tego, co wiemy o zamachu, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że nie był sam, że nie sam przygotował zabójstwo. Jest gdzieś, wśród nas. Za jakimś stołem le, pod jakimś dachem śpi, z kimś rozmawia, u kogoś się chroni. I jest widać środowisko — nie wiemy jakie — które go kryje i które solidaryzuje się z nim, które go chroni, inaczey — nie potrafiłoby przetrwać jednego dnia, przetrwałoby jednej nocy, skryć się jednej chwili. Środowisko małe, czy wielkie? Nie wiemy. W imię jakich motywów działające — nie wiemy. Ale jest. I to wystarczy.

To wystarczy potemu aby spokojnie wyznać, że metody dotychczasowe nie okazały się, nie stety, wobec wszystkich skuteczne, że do pewnych środowisk — biorących łagodność za słabość, wyrozumiałość za brak stanowczości, pobłażliwość za wahanie — zastosować trzeba takie metody, jakie są dla umysłów i psychik tego typu jedynie zrozumiałe.

„Kurjer Poranny” w artykule wstępnym tak tłumaczy dekret:

„Nie chcąc zalegać z odpowiedzią wyjaśniamy: celem jego jest ułatwienie rządowi zdecydowanej likwidacji wszystkich, podkreślamy



Ustąpienie ambasadora Skirmunta.

Ambasador Rzeplitej w Londynie Konstanty Skirmunt z powodu złego stanu zdrowia opuszcza na własne żądanie placówkę londyńską, którą zajmował od 12-tu lat.



wszystkich gniazd, w których żyje duch zbrodni i w których kuje się narzędzie teroru. Wszędzie tam, gdzie się tworzy organizacje bojówkowe, gdzie się szkoli ludzi do walki terrorystycznej, dla rozstrzygnięcia antagonizmów między grupami obywateli, wszędzie tam ugodzi karząca ręka państwa. Okazało się bowiem, że dotychczasowe pooblężanie dla tego rodzaju poczynań, wypływające z wiary w siłę perswazji, było błędne.

„Express Poranny” od paru dni nawołuje piórem p. Menkesa - Merwina do naturalnych represyj, poczem wyraża p. Menkes radość z aresztowań:

„I już nazajutrz, w niedzielę, zapowiedź te wprowadzono w czyn”.

We wczorajszym zaś artykule wskazuje, przeciwko komu powinny się zwrócić ostrze dekrety:

„Chocby z przebiegu procesów politycznych w ostatnich kilkunastu miesiącach jest widoczne, że istnieją w terenie pewne punkty zapalne, że posiew demagogii daje jednak plon w postaci bezmyślnych, lokalnych odruchów, godzących w poczucie prawa — w stan bezpieczeństwa. Marsz obaleniuchowców na posterunek policji, rozruchy antydopuskie, kreacja robota wyrotowa wśród ciemnych mas Policji czy Wolnica narwoży terrorystycznych akcji Organizacji Ukraińskich Narodowców w Małopolsce Wschodniej — świadcza, że czynne są wciąż jeszcze ciemne siły destrukcyjne”.

TELEGRAMY

KONFERENCJA MIN. BARTHOU Z DOLLFUSSEM.

Paryż. — Towarzyszący francuskiemu ministrowi spraw zagr. w jego podróży do Rumunii i Jugosławii korespondent „Intraseigneur” nadał z Insubrucka lakoniczną depeszę zapowiadającą, że w czasie 40-minutowego pobytu w Wiedniu min. Barthou odbędzie doniosłą konferencję z kanclerzem Dollfussem na temat sprawy niezależności Austrii i bałkańskich problemów gospodarczych.

Wiadomość ta wzbudziła w Paryżu sensację zrozumielią ze względu na jej nieoczekiwany charakter.

MUSSOLINI ZREWIZYTUJE HITLERA DOPIERO PO KONFERENCJI Z BARTHOU.

Rzym. — Data następnego spotkania Mussoliniego z kanclerzem Hitlerem nie została jeszcze ustalona. Mówi się jednak o końcu października lub początku listopada, jako o przybliżonym terminie ewentualnego wyjazdu Mussoliniego z Rzymu do jednego z miast niemieckich.

Bardziej aktualną jest w tej chwili wizyta ministra Barthou, któregoby widnia no w Rzymie bardzo chętnie, nawet w wypadku, gdyby wizyta taka nie przyniosła konkretnej decyzji w sprawach włosko-francuskich. Naogół panuje tu opinia, że drugie spotkanie Mussoliniego z Hitlerem nastąpi dopiero po nawiązaniu osobistego kontaktu pomiędzy ministrem Barthou a szefem rządu włoskiego.

ESKADRA ANGIELSKA ZE SCAPAFLOW SKŁADA WIZYTY W NIEMCZECH.

Swinoujście. — Po raz pierwszy od czasów wojny przybyła do Swinoujścia w odwiedziny eskadra angielskich okrętów wojennych.

We wtorek o godz. 10-ej zawinęła do portu floty angielskich kontrtorpedowców, płynących ze Scapa-Flow.

Na powitanie przybyłych zgromadził się w porcie wielki tłum ludzi. Okręty angielskie pozostaną w porcie do 27-go czerwca. Program pobytu gości angielskich wypełnia imprezy sportowe, wycieczki w okolice i t. p. Codziennie jeden kontrtorpedowiec będzie dostępny dla zwiedzającej publiczności.

PROF. T. ZIELIŃSKI W BERLINIE.

Berlin. — Wczoraj wieczorem odbył się odczyt prof. dr. Tadeusza Zielińskiego na temat „Chłop polski w dziejach ducha oraz w poezji polskiej”. Po odczytaniu odbyło się przyjęcie na cześć prof. Zielińskiego w salonach „Deutsche Gesellschaft 1914”.

ZAGINIĘCIE BEZ ŚLADU.

Wiedeń. — Komunikat policyjny donosi, że wszelkie poszukiwania zaginionego obywatela polskiego Witolda Sturm de Strema, który dnia 16 listopada zeszłego roku wydal się z hotelu wiedeńskiego i dotychczas nie powrócił, nie wydały żadnego rezultatu. Policja przypuszcza, że Sturm nie żyje.

ZBROJENIA LOTNICZE JAPONJI NIEPOKOJA SOWIETU.

Moskwa. — Prasa sowiecka zwraca uwagę na gorączkowe zbrojenia lotnicze Japonii.

Japonia w chwili obecnej rozporządza co najmniej 2,000 samolotami wojskowymi i około tysiącem wypróbowanych rezerwowych maszyn, a więc ogółem przeszło 3,000 samolotami.

Równocześnie Japonia zakupuje w Stanach Zjednoczonych i Europie najbardziej udoskonalone modele samolotów, motory i części składowe, a niektóre nabywając na wyłączną swoją korzyść.

W Czechosłowacji Japonia zakupiła znaczną ilość samolotów pościgowych, rozwijających wielką szybkość i uzbrojonych w 5 karabinów maszynowych.

W Anglii Japonia zakupuje motory i wielką ilość hydroplanów, w Ameryce motory i automatycznie działające aparaty i t. p.

ZAMACHY W AUSTRII NIE USTAJĄ.

Wiedeń. — W nocy z poniedziałku na wtorek dokonali hitlerowcy ponownie kilku zamachów sabotażowych, rzucając m. in. na większy skład żywnościowy w II-gim obwodzie miasta bomby, która uszkodziła wystawę.

W obwodzie III-cim wysadzili hitlerowcy w powietrze dwie budki telefoniczne, przyczem jeden policjant oraz przechodzień zostali ciężko ranni. Odgłos eksplozji był tak wielki, że słyszano ją w całym prawie mieście.

W Salzburgu udało się policji aresztować 3-ch sprawców zamachu na klasztor Serca Jezusowego w miejscowości Liefering. Szkoła wyrządzona tym zamachem wynosi, według dotychczasowych obliczeń, 6,000 szylingów.

W różnych miejscowościach w Styrii wysadzili hitlerowcy w powietrze maszyny telegraficzne. Również w miejscowości Bruck an der Muhr wysadzono maszyny telegraficzne.

„JO-POSTRACH” MÓWI O CZEKACH STAWISKIEGO.

Paryż. — Komisja parlamentarna dla wyświetlenia alery Stawiskiego przesłuchała „Jo-Postracha”, który wyjaśnił, jaki sposób doszedł do posiadania talonów czeków Stawiskiego. Według zeznań „Jo-Postracha”, Romagnino, który mieszkał w tym samym hotelu, powiadomił go, że w jego pokoju znajdują się dokumenty, mogące go obronić i prosił

o doręczenie pakietu z temi dokumentami inspektorowi Bony. Drugi pakiet otrzymał „Jo” od adwokata Huberta.

„Jo” zaprotestował następnie przeciw artykulom prasowym, narażającym jego dobre imię na szwank i obdarzającym go przydomkiem „Postrach”. „Jo” przyznaje, iż popełnił pewne błędy w młodości, ale obecnie już za nie odpokutował.

Teraz otrzymał kartę wyborczą, jest b. kombatantem i prowadzi uczciwy tryb życia, to też tego rodzaju artykuły prasowe wyrządzają mu dużą krzywdę. „Wzięty w krzyżowy ogień pytań, „Jo” zaczął się jednak wikać w sprzecznościach.

NIEBYWAŁE UPAŁY W NIEMCZECH I WE FRANCJI.

Berlin. — W całej Rzeszy panowały wczoraj niebywałe upały. W południe notowano w Berlinie w cieniu 30 stopni Celsjusza.

Paryż. — W całej Francji panują niezwykle upały. W Paryżu termometr wskazywał wczoraj 31 stop. C. powyżej zera w cieniu. Z północy nadchodzą wiadomości o upałach. Posucha wyrządziła dotkliwie szkody. W Lille daje się od kilku dni odczuć brak wody. Zarząd miejski przysięgnął środki celem zaopatrzenia ludności w wodę.

Zuchwały napad piratów

Opanowali okręt i uprowadzili zakładników.

London. — Z Pekinu donoszą o niezwykłym śmiałym napadzie piratów chińskich na statek „Shun-Tin”. Jest to największy tego rodzaju wypadek od 1931 roku.

Incydent wydarzył się w pobliżu ujścia rzeki Żółtej. Piraci w liczbie 30 wsięśli na statek w Tien-Tsin, przebrani jako zwykli pasażerowie.

Bandyci opanowali parowiec, kierując go do Hoang-Ho. Na przybicie statku czekało 5 dzonek. Bandyci porwali wielu pasażerów, między innymi kilku obywateli angielskich oraz dwóch oficerów załogi. Zdobyli oni również znaczny łup. Pasażerowie zostali uprowadzeni jako zakładnicy w góry na zachód od Czufu.

Wśród porwanych znajduje się pewien zamożny lekarzownik wielkiej angielskiej instytucji ubezpieczeniowej w Szanghaju oraz dwóch angielskich oficerów pilotów.

Napad na statek „Shun-Tin” wywołał wielkie wrazenie w kołach kolonii europejskiej w Pekinie.

Mordercy A. Garnarczówny

PRZED KRAKOWSKIM SADEM.

Kraków. — Jak już donosiliśmy przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęł się proces trzech współwinnych zbrodni popełnionej dnia 14 maja w mieszkaniu dr. Niessenfelda.

Przed sądem stanęli dwaj 6. studentów Akademii sztuk pięknych w Krakowie, Wikad. Bobrzecki, oraz Kazimierz Schenkiryk i Jan Doniec. Jakkolwiek zbrodnia trzy aresztowano w liczbie 6-ciu osób, to jednak trzech z poza wymienionych, odpowiadać będą tylko za korzystanie z pieniędzy, zarobowanych przez trzech wymienionych współwinnych. Jak obrońcy oskarżonych występują: dr. Hofmökł Ostrowski i dr. Augustynek — obrońcy Donca, dr. Aschenbrener, obrońca Schenkiryka, oraz dr. Jan Bardel — obrońca Bobrzeckiego.

Po wprowadzeniu na salę oskarżonych, wszedł trybunał w składzie następującym: przew. wiceprezes sądu okr. Krupniński i wotancę Stuhr i dr. Ostrega.

Z odebranych 6d oskarżonych generalny wyrok, iż najmłodszym z nich jest Doniec, liczący 23 lata, następnie Schenkiryk — 24 lata, a najstarszy Bobrzecki — 25 lat. Akt oskarżenia zarzuca im, że zamordowali 14 maja służącą Annę Garnarczównę w mieszkaniu dr. Niessenfelda przy ul. Potockiego w ten sposób, że Schenkiryk i Doniec dusili ją, a Władysław Bobrzecki zaczął na jej szyi pętlę, zbrojona z płaszcza lekarskiego. Po tej zbrodni zabrali się wszyscy trzej do rozbijania biurka, szaf i kurow. W rezultacie zabrali gotówkę w dolarach papierowych i w dolarówkach złotych ogólnej wartości 90.000 zł., biżuterję i t. p.

Obszerne uzasadnienie aktu oskarżenia wskazuje, iż właściwym inicjatorem zbrodni był Bobrzecki, który wciągnął do niej Schenkiryka i Donca. Prokurator obciąża Bobrzeckiego i Schenkiryka bardziej niż Donca, gdyż dwaj pierwsi są intelligen-

tami, bardziej byli świadomi odpowiedzialności za przestępstwo. Zbrodniarce trzykrotnie usiłowali wykonać swój plan, mia nowicie w dniach 11 i 12 maja, a wreszcie wykonali go dnia 14 maja.

Prokurator wskazuje, iż plan zbrodni był opracowany z całą premedytacją i zbrodniarze działali zupełnie świadomie, chociaż dla dodania sobie otuchy pijl przed wyprawą wódkę, jednak nie tyle, by byli w stanie zamroczenia alkoholowego.

Po zbrodni współnicy zaczęli się wzajemnie okradać. Najpierw Bobrzecki bez wiedzy dwóch innych współwinnych wyjął 1000 dolarów w banknotach z teczki, w której niósł łup, i schował je do kieszeni, a potem Doniec okradł Bobrzeckiego i Schenkiryka, przenosił bowiem bez ich wiedzy teczkę z miejsca ukrycia pod kopcem Kołbuszki do miejsca innego, poczem podzielił się łupem ze swoimi przyjaciółmi Fafarą i Wanatą.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przedwziętych polecił odprowadzić Schenkiryka do więzienia, Bobrzeckiego na k. rytmarz, tak, że w sali sądowej pozostał sam Doniec, który składał zeznania. Doniec do winy się nie poczuwa. Twierdzi, że nie rabował i nie morderwał, tylko był obecny na miejscu zbrodni, a głównym winowajcą jest Bobrzecki. Poznał on Bobrzeckiego w tym czasie, gdy był doradcą i kiedy z jego usług często korzystał Bobrzecki. W ten sposób wszedł z nim w ściślejszy kontakt.

Dość należy, że trybunał nie uwzględnił wniosku obrońcy Hofmökla-Ostrowskiego o wyłączenie Donca ze sprawy i podanie go badaniu psychiatrycznemu, ponieważ Doniec już w czasie swego pobytu w Wiedniu był podejrzany o anomalność umysłową. Po pytanjach przewodniczącego zaczęli Donca indagować prokurator i obrońcy.

Rok 1934 jest szczęśliwy dla kolektury:

J. Weksler

Aleja 6, telefon Nr 11-55

gdzie padł

1.000.000

MILJON złotych

Dziś, jutro, pojutrze
ciągnięcie 1-ej klasy.

Kup los! Nie zwlekaj!

Cena 1/4 losu wynosi zł. 10.

KŁĘSKA SZARANCZY W PORTUGALJI

Paryż. — Z Lizbony donoszą o klęsce szaranczy. W miejscowości Elwas odda. 10nej o 120 km spadły nieprzebrane chmury szaranczy, które pokryły pola i ogrody. Walka z szaranczą jest niemożliwa.

Zachodzi niebezpieczeństwo, że zbiory getożyczne będą zniszczone na znacznych obszarach. Włościanie okolic, dotkniętych klęską szaranczy, zwrócili się do rządu o pomoc. W razie dalszego trwania posuchy, klęska szaranczy może rozszerzyć się na całą południową część kraju.

OD TRZECH DNI PŁONĄ LASY W ALZACJI.

Paryż. — Od 3-ch dni płoną lasy na tragicznym wzgórzu Hartmansweilerkopf w Alzacji, pamiętnym z zażartych walk, w ciągu których 60,000 żołnierzy francuskich i niemieckich straciło życie w czasie wojny.

Mimo akcji ratowniczej prowadzonej przez wszystkie okoliczne straż pożarne i liczne oddziały wojsk, ogień wniecony w niedzielę przez nieostrożność jakiegoś turysty nie daje się stłumić.

Powtarzając się raz po raz eksplozje składów amunicyjnych pozostałych tam od czasów wojny sprawiają, że część palącego się węgza dla ratujących jest niedostępna.

W zwęglonych częściach lasu odkryto szkielet żołnierza z hełmem stalowym w pozycji w jakiej został zabity w r. 1914.

We wtorek pożoga zaczęła się rozprze strzeniać na sąsiednie doliny i poczyną zagrażać miasteczku Wattviller. O kilka kilometrów od Hartmansweilerkopf płonie las Buetviller.

SIEDMIU ROZSZARPANYCH.

Nowy Jork. — Z Oklahomy donoszą, że w okolicach tego miasta 7 poszukiwaczy naity padło ofiarą tragicznego wypadku. W chwili gdy zakładali oni nabój dynamitowy dla rozsadzenia skały, celem ułatwienia pracy wiertniczej, cały ładunek eksplodował, rozrywając literalnie na strzępy wszystkich siedmiu poszukiwaczy naity. Części poszarpanych ciał nieszczęśliwych odnaleziono w odległości 180 mtr. od miejsca katastrofy.

EKSPLOZJA W ZAKŁADACH FORDA.

Detroit. — W zakładach Forda nastąpił wybuch, skutkiem którego jedna osoba została zabita a 12 odniosło rany, w tem 4 ciężkie.

MARSZ. PIŁSUDSKI W WILNIE.

Wilno. — Pociągami osobowymi o godz. 18 m. 40 przybył we wtorek do Wilna p. Marszałek Józef Piłsudski. Na dworcę powitali p. Marszałka wojewoda Jaszczół, wyżsi urzędnicy państwowi, gen. Dab-Biernacki, gen. Przewłocki oraz Korpus Oficerski. Po przywitaniu się z przybyłymi p. Marszałek udał się na ul. Zawalną do pałacu reprezentacyjnego, skąd wkrótce wyjedzie do Pikiliszek, gdzie jest p. Marszałkówna z córkami.

P. Marszałek udaje się tam na dłuższy pobyt wakacyjny. Tym samym bowiem pociągami przywieziono większe bagażę.

PLK. KOC NASTĘPCA AMB. SKIRMUNTA.

Warszawa. — W sferach dyplomatycznych utrzymują, że następcą p. Skirmunta, który na własne żądanie ustąpił ze stanowiska ambasadora Polski w Londynie, będzie wiceminister skarbu p. Adam Koc.

ORYGINALNE PROSZKI
MIGRENO-NERVOSIN KAWA NIŚRO
ZNAJĄCY **KOGUTEK**
SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE
ZŁAZIENIA I ZŁAZIENIA
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW, MIGRENA, NEURALGIA, GRYPY I PRZEZIEMIENIA BÓLE STAWÓW, KŁOSIENIA, ARTRETYCZNE I P. ZAPALENIA, ARTERIAŁNE, PROSZKI KOGUTEK
WYKONANE W APTECE PROSZKIENIEM KOGUTEK
WYKONANE W APTECE PROSZKIENIEM KOGUTEK
WYKONANE W APTECE PROSZKIENIEM KOGUTEK
WYKONANE W APTECE PROSZKIENIEM KOGUTEK

KTO ZOSTANIE MINISTREM SPRAW WEWNĘTRZNYCH?

Warszawa. — W kołach politycznych utrzymują, że p. premier Kozłowski zatrzyma tekę ministra spraw wewnętrznych tylko do czasu poczynienia wszystkich zarządzeń, jakich wymaga obecna sytuacja, poczem stanowisko to obejmie ktoś inny.

Wymieniają nazwiska posła Miedzinskiego, ministra opieki społecznej p. Paciorkowskiego oraz płk. Ryszanka.

MANIFESTACJE ŻALOBNE NA PROWINCJI.

Warszawa. — W szeregu miast prowincjonalnych odbywały się wczoraj, jako w dzień pogrzebu s. p. ministra Bronisława Pierackiego, tłumne manifestacje żałobne.

Szczególnie uroczyste były manifestacje w Wilnie, Gdyni, Toruniu i Kielcach. W miastach tych urządzano wielkie zgromadzenia żałobne, poczem formowano pochód, który składał na ręce miejscowego szefa administracji rezolucje, wyrażające żal z powodu tragicznego zgonu s. p. ministra Bronisława Pierackiego oraz potępienie mordu.

OFICER DO SPECJALNYCH ZLECENI.

Warszawa. — Dotychczasowy dowódca 1 pułku piechoty leg. w Wilnie, a b. adiutant marsz. Piłsudskiego, płk. Zygmunt Wenda, mianowany został oficerem do specjalnych zleceń w Głównym Inspektoracie sił zbrojnych.

Miejsce obozu izolacyjnego

będzie ogłoszone w najbliższych dniach.

Warszawa. — Decyzja co do miejsca, w którym będzie zorganizowany obóz izolacyjny, podobno już zapadła.

W tej chwili odbywają się narady nad odpowiednim zorganizowaniem obozu, wyszukaniem odpowiedniego sprzętowego kierownika oraz instruktora.

Oficjalne wiadomości mają się ukazać w najbliższym czasie.

SEJM NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W WARSZAWIE.

Warszawa. — We wtorek rozpoczęły się w Warszawie obrady walnego zjazdu delegatów związku nauczycielstwa polskiego. Obrady trwać będą do soboty 23 b. m. Na porządku dziennym znajdują się sprawy zawodowe i organizacyjne, szczególnież zmiana statutu Z. N. P. — Zjazd ma charakter zamknięty, nie przesono przedstawicieli władz, organizacji społecznych i prasy.

Na zjazd przybyło około 700 delegatów, reprezentujących wszystkie województwa i powiaty w Polsce.

ARESZTOWANIA W WILNIE.

Wilno. — W nocy z 16 na 17 b. m. wydział śledczy na miasto Wilno dokonał aresztowań wśród członków rozwiązanej partii niezależnych narodowych socjalistów, oraz wśród członków Kola Młodych Stronnictwa Narodowego.

ARESZTOWANIA W WOJEW. ŁÓDZKIM.

Łódź. — Na polecenie władz centralnych dokonano w Łodzi wielu aresztowań. Ogółem aresztowano 60 osób z spośród członków sekcji młodych Stronnictwa Narodowego, członków rozwiązanego stronnictwa narodowo-socjalistycznego z pod znaku „Błyskawica” oraz spośród członków stronnictwa narodowo-socjalistycznego t. zw. „Zielonych”. — Wszystkie te osoby, oddano do dyspozycji sędziego śledczego do spraw politycznych.

Równocześnie dokonano aresztowań w całym województwie i wszędzie opiekowano lokale. W Wieluniu i powiecie dokonano licznych aresztowań wśród członków Stron. Nar. W Prasce aresztowano dwa radnych z listy narodowo-demokratycznej.

WYROK ŚMIERCII NA OUN.-OWCÓW MORDERCÓW.

Tarnopol. — W głośnym procesie przeciwko członkom OUN., oskarżonym o zamordowanie Piotra Głowiaka, zapadł we wtorek wyrok, na mocy którego dwaj główni oskarżeni: Stefan Litwin i St. Ko-

stecki skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie, Piotr Flinta na dożywotnie więzienie.

Czwarty oskarżony Jakim Flinta został uniewinniony. obrońcy skazanych zapowiedzieli kasację.

STRAJK W PRZEMYSŁE JEDWABNICZYM.

Łódź. — Proklamowany został strajk w przemyśle jedwabniczym w związku z wypowiedzeniem umowy zbiorowej, która w tym przemyśle obowiązuje.

We wtorek porzucili pracę niemal wszyscy robotnicy przemysłu jedwabniczego w ilości 4.000, którzy byli zatrudnieni w 60-ciu fabrykach. Fabryki te zostały unieruchomione. Strajk ma przebieg spokojny.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ŻONY REKTORA SZKOŁY GŁ. HANDLOWEJ.

Warszawa. — Żona rektora szkoły głównej handlowej Beniamina Miklaszewskiego zamieszkała przy ul. Rakowieckiej 6, w gmachu S. G. H., wskutek własnej nieostrożności wypadła z okna 4 piętra, p. n. z. śmierć na miejscu.

KATASTROFA SAMOCHODU STRAŻACKIEGO SPIESZĄCO DO POŻARU.

Lublin. — W Sokołowie na skrzyżowaniu ul. Piłsudskiego, Kościelnej i Kiłińskiego wydarzyła się wstrząsająca katastrofa samochodowa.

Samochód sokołowskiej ochotniczej straży pożarnej na zakręcie jednej z wymienionych ulic przewrócił się, przyczem jeden ze strażaków został zabity na miejscu, zaś 4-ch odniosło ciężkie rany.

Samochód prowadzony był przez naczelnika tamtejszej straży Kazimierza Knechta, którego aresztowano. Knecht nie posiada prawa jazdy i w ostatnim momencie z powodu nieobecności szofera uisadł przy kierownicy i wyjechał do pożaru.

WYPADEK SAMOCHODOWY P. BERBECKI.

Sosnowiec. — Onegdaj uległa nieszczęśliwemu wypadkowi jadąca autem w stronę Zawiercia, p. Janina Berbecka, P. Berbecką przewieziono do szpitala powiatowego w Zawierciu.

UJĘTO MORDERCÓW 7-miu OSÓB POD WŁODAWĄ.

Lublin. — W związku z morderstwem popełnionym na rodzinie Józefa Bojarskiego, składającej się z 7-miu osób, we wsi Pieszowola pod Włodawą, ustalono, że sprawcą masowej zbrodni był syn zamordowanych 19-letni Jan Bojarski, oraz 20-letni jego przyjaciel Leon Waszczyk z teże wsi. U zbrodniarzy znaleziono dwie okrwawione siekiery, ukryte pod słomą, ślady krwi na ubraniach oraz zrabowane pieniądze.

Zbrodniarze do winy przyznali się, przyczem Bojarski wyjaśnił, że motywem zbrodni był uplanowany rabunek gotówki, posiadanej przez zamordowanych rodziców, a m. in. rosyjskich monet srebrnych w sumie ponad 100 rubli, oraz chęć zagarnięcia spadku po rodzicach i rodzinie, stanowiącego 35- morgowię majątek, zabudowania gospodarcze oraz inwentarz. Obu morderców aresztowano i osadzono w więzieniu.

Znowu Częstochowa

Los wciąż uśmiecha się do Częstochowy, bo do wszystkich wielkich, które padły w poprzednich loteriach w naszym mieście, znowu wczoraj w pierwszym dniu ciągnięcia 30 Loterii Państwowej wygrana 15.000 zł. padła na Nr. 121.442 zakupiony w grodzie Jasnogórskim. Czeka dalej, może i 100 tysięcy złotych, które będą wylosowane w piątek, a może i później nie ominie nas znowu. W każdym razie wszyscy Częstochowianie mają nadzieję i każdy spieszy się z kupnem losu.

KRONIKA

Częstochowa
21
Czerwca
Czwartek

Dziś — Alojzego Gonzagi.
Jutro — Paulina bisk.
Wschód słońca o godz. 3:29
Zachód „ „ „ 20:01

Kalendarz historyczny:
Odnowienie przyimierza między Zygmuntem I i Albertem pruskim w roku 1520.

— „Dzień Spółdzielczości” 24 czerwca. W nadchodzącą niedzielę 24 b. m. spółdzielcy naszego miasta obchodzą będą uroczystości „Dzień Spółdzielczości”.

Jak dowiadujemy się, program uroczystości przewiduje nabożeństwo w Katedrze, uroczystą akademię w sali Straży Ogniowej, dekorację wystaw sklepów „Jedności” i t. p.

Spodziewać się należy, że impreza „Dnia Spółdzielczości”, mająca charakter wybitnie propagandowy, zainteresuje jaknajszersze warstwy miejscowego społeczeństwa ideologią kooperacji spóżywców i przyczyni się do pogłębienia świadomości, że „gromada światem włada”.

Na akademii przemawiać będzie redaktor Edmund Zaleski z Warszawy, wybitny działacz na polu polskiej kooperacji spóżywców.

Program ścisły uroczystości podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

— 50,000 szczepień przeciwtyfusowych. Departament służby zdrowia ministerstwa opieki społecznej podjął akcję ochronną przeciwko zachorowaniom epidemicznym, które dają się odczuwać w porze letniej, jak przeciw tyfusowi brzusznemu i dżynterji. Zwroćona została uwaga na to, że zachorowania epidemiczne wybuchają częstokroć na kolonjach letnich, urządzanych dla dzieci. Z tego względu państwowa służba zdrowia porozumiała się z samorządami i wszystkimi instytucjami filantropijnymi, prowadzącymi tego rodzaju kolonie, aby dzieci poddane były szczepieniom ochronnym. W czerwcu i lipcu 50,000 dzieci, udających się na kolonie, otrzyma szczepienia przeciwko tyfusowi brzusznemu.

— O niewprowadzaniu nowych książek szkolnych. Już zawczasu do Ministerstwa oświaty zgłosiły się delegacje rodziców, przeważnie z prowincji w sprawie książek szkolnych. Rokrocznie ukazują się nowe wydania książek, dopelniane, przerabiane itd. Młodzież szkolna musi kupować zupełnie nowe książki, gdyż używane dotąd nie mają wartości i są przez nauczycieli odrzucane. Z uwa-

gi, na względy materialne, rodzice proszą, aby nie wprowadzono do programów na przyszły rok szkolny nowych wydawnictw książkowych.

— Początek będą wypłacane świadczenia społeczne. Z dniem 11 czerwca weszło w życie rozporządzenie ministra opieki społ., wydane w porozumieniu z ministrem poczty i telegrafów w sprawie współdziałania urzędów pocztowych przy wypłacie świadczeń, przewidzianych w ustawie o ubezpieczeniu społecznym. — Rozporządzenie to obowiązywać będzie do dnia 31 grudnia 1935 roku.

Z zebrania organizacyjnego w sprawie opieki nad dojeżdżającą młodzieżą.

Dnia 11 bm. w lokalu Szkoły Rzem. Przem. odbyło się zebranie organizacyjne delegatów Komitetów Rodzicielskich szkół częstochowskich w sprawie opieki nad dojeżdżającą do szkół młodzieżą.

Zebranie zagał dyr. B. Lepszy, zapraszając na przewodniczącą p. Zdanowicz i a sekretarkę p. Alicję Kowalską.

Dyr. B. Lepszy w obszernym przemówieniu zapoznając zebranych z celem zgromadzenia, podkreślił że brak opieki nad młodzieżą dojeżdżającą do szkół w Częstochowie powoduje wśród niej moralne zaniedbanie. Czas więc najwyższy, ażeby organa rodzicielskie czynne przy poszczególnych szkołach podjęły skoordynowaną akcję w celu zatamowania rozszerzania się zła. Musi być zorganizowana opieka. Zebrani mają się wypowiedzieć w jakiej formie ta opieka ma być realizowana, kto ją ma finansować i jakie należy poczynić starania u władz kolejoowych w celu uzyskania współdziałania technicznego ze strony tych władz. Następnie p. Zdanowicz, powołując się na przemówienie p. dyr. Lepszego, stwierdził że celowość akcji nie może być przedmiotem dyskusji, natomiast rozważyć należy następujące kwestje: 1) Czy opieka ma być zorganizowana w drodze zaangażowania stałych opiekunów płatnych, czy też np. w trybie dyżurno osób ze sfer rodzicielskich, 2) W razie zaangażowania opiekunów stałych — w jaki sposób mają być pokryte koszty z tem związane, 3) Jakiego rodzaju specjalne ułatwienia techniczne miałyby być przedmiotem starań u władz kolejoowych. — Nad temi trzema punktami przewodniczący otworzył dyskusję. — Przedstawiciel Komitetu Rodz. jednej ze szkół na Ra-

Dokładne trawienie ułatwiają
ZIOLA PRZECYSZCZAJĄCE KARPINSKIEGO.

kwowie zakomunikował, że w Rakowie istnieje już taki Komitet, który do władz kolejoowych wystąpił podanie o przyznanie specjalnych wagonów. P. Dyr. Lepszy zaznaczył, że organizacja w Rakowie nie koluduje z obecnie zawiązującą się. wobec czego będzie ona mogła jako całość przyłączyć się do ogólnego Komitetu Przewodniczący postawił wniosek, ażeby wezwać wszystkie Dyrekcje szkół częstochowskich o podanie statystyki ilości dzieci i z jakich miejscowości dojeżdża. W tym celu proszono dyr. Lepszego o rozsyłanie ankiet, a odpowiedzi powinny wpływać do kancelarii Szkoły Rzem. Przem. Następnie rozwinęła się obszerna dyskusja nad zagadnieniami formy opieki nad dziećmi i nad sposobem jej stinania. W wyniku zebrania jednogłośnie oświadczyli się zatem, ażeby 1-o zaangażować opiekunów stałych, oraz 2-o ażeby koszty opieki były pokryte przez Komitety Rodzicielskie wszystkich szkół częstochowskich, z tem, że tam gdzie Komitetów Rodz. brak, odnośnie decyzje powinny powziąć dyrekcje szkół. — Wniosek przewodniczącego postanowiono sprawę techniczno-kolejową odłożyć do czasu otrzymania danych statystycznych z Dyrekcji Szkół, t. j. do następnego zebrania. Wreszcie zgodnie z tezą wysunął się przez dyr. Lepszego zebrani wypowiedzieli się za koniecznością utworzenia stałego zrzeczenia Komitetów Rodzicielskich, w którego kompetencji leżałoby rozpatrywanie zagadnień ogólnych, dotyczących młodzieży szkolnej.

— Kiedy adwokaci mogą występować w sądach starościńskich? Jak wiadomo, postępowanie karno-administracyjne wyklużyło adwokatów od występowania w sądach starościńskich. Ministerstwo epr. wewn. wydało obecnie okólnik, wyjaśniający, w jakich wypadkach dopuszczalne jest występowanie obrońców. Okólnik ten podnosi, że składanie odwołań od orzeczeń karno-administracyjnych sądów starościńskich do sądów zwykłych uznać już należy za część składową postępowania sądowego. Z tych względów, kierowanie spraw za pośrednictwem obrońców do sądów okręgowych jest dopuszczalne.

Pospieszmy z pomocą polskiej Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji.

Odezwa Komitetu Centralnego i utworzenie Komitetu w Częstochowie.

Centralny Komitet doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji wydał następującą odezwę:

„Tuż przy zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej na szmacie ziemi polskiej, losem dziejów od macierzy odciętej, żyje pod panowaniem czeskim sto dwadzieścia tysięcy rodaków walczą z narastającym naporem czeskim i bronni się przed potężnym czołgiem do dnia zalewem czechizacji, w której chcianoby zatopić ukochaną przez miłk polską mowę i wydrzeć im z serca wielowiekową tęsknotę do Ojczyzny.

Jakże smutnym i zastraszającym zarzem jest fakt, że dziś po 15 zgorą latach nowego życia odrodzonej Polski, tam za kordonem czeskim, miast wzajemnego poszanowania mowy i ducha polskiego przeszedł obce władze, piętrzy się zwarty nacisk czechizacji, zdecydowany i bezwzględny.

Za tym nieszczęsnym kordonem rodak nasz prowadził kilkadziesiąt lat boju codzienny z żywiołowym zalewem germanizacji i prowadzić go musi z nieminiejszą czynnością i dziś, kiedy idzie na niego zachłana czeska fala.

Gotowa do tej walki o polską mowę za granicą czeska stoi na stanowisku od r. 1885 „Macierz Szkolna na Śląsku Cieszyńskim”. Statystyczna rodzina tamtejsi braci naszej wspiera się wzajemnie, daje ofiarną pracę, buduje szkoły, ratuje nieszczęsne przez Czechów szkolnictwo polskie, kilkunilmilionowym kosztem rocznym, zebrany z ofiarnego grosza, pielęgnuje ogniska polskości — szkoły polskie.

Nie chce się wierzyć, że to ubogie rzesze polskich robotników, górników i drobnych rolników utrzymują dotąd datkami, od ust odjętym, 51 ochronek, 1 gimnazjum, 7 szkół wydziałowych, 11 szkół powszechnych, 3 szkoły zawodowe żeńskie, 5 bur i 10 uzupełniających szkół przemyślowych, w których wychowuje

Już w pierwszym dniu ciągnięcia i klasy
30 Loterii Państwowej najwyższa wygra-
na tego dnia

Zł. 15.000

padła na Nr. 131.442 w najszczęśliwszej kolekt.
H. GASIOROWICZA
Stary Rynek 27, telefon 18-68.

wek i Gdynia — 28 gr., Białystok, Kraków, Częstochowa — 27 gr., Bydgoszcz 26 gr., Równe, Lublin, Tarnopol, Tarnów, Żyrardów, Łódź i Kielce — 25 gr., Sosnowiec 24 gr., Kalisz 23 gr., Radom, Grodno, Łuck i Brześć n. B. — 22 gr.

Wygrana 15.000 zł.
przypadła Częstochowie.

Główna wygrana wczorajszego, pierwszego dnia ciągnięcia państw. loterii klasowej w sumie 15.000 zł. padła na Częstochowę, a szczęśliwy los Nr. 121.442 sprzedany był w kolekturze p. H. Gasiorowicza (St. Rynek 27). Nabywcami tego losu okazało się 6-ciu drobnych handlarzy.

— Kontrola nad rzeźniami. Ministerstwo spraw wewnętrznych oraz rolnictwa i reform rolnych na skutek licznych zażaleń ze strony organizacji konsumentów i stowarzyszeń społecznych zarządziło stosowanie kontroli nad rzeźniami przez organy władz administracyjnych. Akcja ta zmierza do obniżenia kosztów handlowych w rzeźniach oraz przeciwdziałania spekulacji bydłem i mięsem przez pośredników i samych przedsiębiorców, a co odją się ujemnie na detalicznych cenach mięsa.

— Kurs dolara. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.27^{1/4}.

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 20 na 21 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki i p. Kozerskiego — II-ga Aleja Nr. 26, oraz apteka na Ostatnim Groszu.

— Samozwańcy kontroler wag. W dniu dzisiejszym o godz. 5 m. 30 r. zatrzymany został przez policję Jusek Samsonowicz (Warszawska 13), który obok fabryki „Częstochowianki” zatrzymywał furmanki z węglem i kontrolował wagi czy są stemplowane, a następnie ostrzegł, aby furmani nie jechali do miasta, gdyż policja kwestionuje tam wagi. Samsonowicz w ten sposób chciał zmusić furmanów, by węgiel odstawiali do niego.

— Nieudała kradzież. W nocy 20 bm. o godz. 1-ej m. 30 Kupiński Stefan (ul. św. Barbary 100) zatrzymał na gorącym uczynku kradzieży z komórką serdaków i bielizny, wartości 17 zł., Kosielnego Zygmunta, zam. w barakach miejskich.

Niezwykłe śmiełe włamanie
do kasy pancерnej Sejmiku przy ulicy
Kilińskiego.

Od pewnego czasu na terenie naszego miasta graje nieuchwytna banda włamywaczy, która coraz częściej daje znać o swym istnieniu, dokonując śmiałych i bezczelnych grabieży za pomocą włamania. Przed dwoma czy trzema miesiącami dokonano niezwykle śmiałego włamania do jubilera Lorie w 1-ej Alei, gdzie rabusie dostali się za pomocą przebicia sufitu z lokalu Okr. Tow. Rzem., następnie również przez wybity otwór w ścianie, dokonano włamania do sklepu tytoniowego p. Dziubka i wreszcie trzeciego bezczelnego włamania dokonano do księzicy św. Jakuba.

Obecnie zaś śmiałego i niezwykłego włamania rabunkowego dokonano w nocy z soboty na niedzielę lub w nocy z niedzieli na poniedziałek do kasy pancерnej częstochowskiego Sejmiku Powiatowego, mieszczącej się w dawnym lokalu K. K. O. przy ul. Kilińskiego nr. 3. Włamywacze, dostawszy się do wnętrza biur za pomocą wytrychów, czy też dobranego klucza, obcięli trzy kłódki, wsiadając na żelaznych drzwiach skarbca, i przystąpili do rozpruwania kasy pancерnej, „Robota” jednak szła im widocznie dość opornie, gdyż zdolali oni rozpruć t. zw. rakiem jedynie pierwszą ścianę pancерnej kasy, przy rozpruwaniu drugiej ściany złoczyńcy połamali swe złodziejskie narzędzia i zmuszeni byli z dalszej „pracy” zrezygnować.

Następnie włamywacze po zabowaniu około 1.000 zł., które wyciągnęli przez wycięty z wierzchu kasy otwór, zbiegli niezauważeni, pozostawiając wszystkie prawie przyniesione ze sobą narzędzia wraz ze złamanymi borem i rakami. Charakterystyczne jest, że włamywacze opuszczając skarbiec, zamknęli zwrotnie drzwi na przyniesione widocznie ze sobą 3 kłódki, podobne do odciętych, a poprzednie zabrali.

Włamanie zauważył w poniedziałek kasjer Sejmiku, który, chcąc dostać się do skarbca, z przerażeniem stwierdził, że klucze do wiszących kłodek się nie nadają. O odkryciu swem zawiadomił niezwłocznie kierownika biura, ten zaś

złoceli dał znać policji, która wszczęła energiczne dochodzenia, celem wykrycia bezczelnych włamywaczy.

Jeśli się zważy, że śmiało to włamanie, podobnie jak i wszystkie tu wymienione, dokonane zostały w śródmieściu, to stanowi to jeszcze jeden dowód więcej, że posterunek policyjny na ul. Kilińskiego i Dąbrowskiego, czy wreszcie na placu magistrackim, o czym już kilkakrotnie pisaliśmy, jest konieczny i nie odzowny.

— Gdzie jest samochód? W III Komisariacie P. P. znajduje się do odebrania przez prawego właściciela tablica rejestracyjna samochodu Nr. KL 71098, stracona 19 b. m. przy ul. Narutowicza.

Pod koła roweru
wpadł 8-letni chłopiec.

W dniu wczorajszym 54-letni mieszkaniec wsi Kozienice, powracając rowerem z Częstochowy do domu we wsi Rędziny najechał na przebiegającego szosę 8-letniego Stefana Jedryszczaka, który wpadł pod tylny koło roweru. Nieszczęśliwemu chłopcu sprzychy urwały duży palec u lewej nogi oraz doznał on ogólnych potłuczeń. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala Najsw. Marij Panny.

— Skarga o przywłaszczenie królików. Sianowska Anna (ul. Srebrna 84) zameldowała policji, że Świątła Jan, zam. tam, że przywłaszczył sobie jej 2 króliki, wartości 4 zł.

— Czyje to przedmioty? W wydziale Śledczym znajdują się do odebrania: długie łańcuch żelazny, oraz klucz od mieszkańca aluminiowy.

Kronika sportowa

Złot sokół do Poznania. Jubileuszowy złot sokółstwa b. zaboru pruskiego, odbywający się, jak wiadomo, pod protektoratem J. I. Paderewskiego w dniach 29 i 30 b. m. oraz 1 lipca w Poznaniu, wzbudził ogromne zainteresowanie, jak o tem świadczy zgłoszenia, napływające do przewodniczącego dzielnicy Sokola. Do 14 b. m. zakupiono przez gniazda przeszło 6.000 kart złotych (w. tem Śląsk 1.500), które jedynie upoważniają do uzyskania 80-procentowej zniżki kolejowej do Poznania i zpowrotem.

Mistrzostwa ligowe. Rozegrano cztery mecze ligowe, które nie zmieniły pozycji odpoczywającego Ndera Ruchu ani też trójki maruderów: Strzelca, Warszawianki i Podgórze. Cracovia pokonała Warszawiankę 4:0, Pogon uległa w Lwowie Ł. K. S. 1:2, Legia pokonała Wartę 2:1, a Wisła — Podgórze 5:1, wysuwając się na drugie miejsce w tabeli.

Szwecja — Danja 5:3. W Kopenhadze w meczu piłkarskim Szwecja pokonała Danję w stosunku 5:3. Jak wiadomo, Polska przegrała niestety z Duńczykami 2:4, którzy uchodzili dotychczas za najlepszych piłkarzy Skandynawii.

Do Anglii polskim statkiem jadą Jędrzejowska i Tłoczyński. W dniu 21 bm. z Gdyni na statku „Lech” wyjeżdżają do Wimbledonu na wielki doroczny turniej międzynarodowy w tenisie dwie polskie rakiety: Jędrzejowska i Tłoczyński. — Turniej wimbledonski gromadzi co roku na swoich kortach najwybitniejszych tenisistów świata i ogólnie uchodzi za nieoficjalne mistrzostwo świata. W roku bieżącym poszczególne gry zgromadzą: gra pojedyncza panów — 118 zawodników, gra pojedyncza pań — 86 zawodniczek, gra podwójna panów — 59 par, gra podwójna pań — 43 pary, gra mieszana — 79 par.

Na srebrnym ekranie.

KINO „EDEN” wyświetla nader interesujący film p. t. „Zbrodnia w Chicago”. W treści filmu zawarte zostało całe niemal życie burmistrza Chicago Antoniego Czermaka. Niezmiernie ciekawą przedstawiona tu w kolejnych etapach zwrotna karjera przysłego burmistrza: jako niemowlę przybywa z rodzicami, emigrantami czeskieimi, do Ameryki, w kilkanaście lat później po tragicznej śmierci ojca — górnik sam pracuje w kopalni węgla, jest następnie ulicznym sprzedawcą bułeczek, żeni się z młodą, sympatyczną bułeczką, z małej restauracyjki, wchodzi w walkę polityczną, jako prawy i uczciwy, szybko się wybija na czoło, zostaje senatorem i wreszcie burmistrzem Chicago, walczy nieustannie z korupcją, ze zbrodniami gangsterów, wreszcie pod

czas otwarcia wystawy światowej w Chicago pada z ręki skrytobójcy. Scenariusz jest b. dobrze skonstruowany, ukazuje bowiem cały szereg scen pobocznych z życia emigracji czeskiej, zabaw i plasów, katastrof i walk, to też widzi akcję z niesłabnącem zainteresowaniem. Artysty grają znakomicie, b. naturalnie. — Nad program film propagandowy L.O.P.P., tygodniki i groteska rysunkowa.

Ostatnie wiadomości
CZY KRÓL KAROL ZRZEKNIE SIĘ TRONU?

Bukareszt, 20.6. — Wobec krążących pogłosek o zamierzonej abdykacji króla rumuńskiego — korespondent francuski zwrócił się z zapytaniem w tej sprawie wprost do króla. Król Karol zaprzeczył pogłoskom i oświadczył, że w Rumunię będzie zachowywał ustrój parlamentarny, lecz o rządzie silnej ręki.

URLOP PREZ. ROOSEVELTA.

Waszyngton, 20.6. — Prezydent Roosevelt rozpoczął dziś swój urlop wypoczynkowy. Na kilka godzin przed wyjazdem do swej posiadłości wiejskiej prezydent mianował pannę Persing rezydentką pomiędzy pracodawcami a pracownikami w przemyśle, Panna Persing jest jedną z rządu kobietą-ministrem.

Krwawe zajścia
W LYONIE.

Paryz, 20.6. — Do krwawych zajęć doszło w Lyonie, gdzie na zebranie polityczne prawicowej organizacji „Solidarność francuskiej” napadli komuniści. — 2.000-cy tłum przerwał kordon policji i wywiązała się gwałtowna bójka, a policja ostrzelwana przez komunistów, dopiero po otrzymaniu posiłków zdołała opanować sytuację. 3-ch policjantów i 15-tu demonstrantów odniosło ciężkie rany.

KATASTROFA SAMOLOTOWA.

Paryz, 20.6. — W trakcie lotu próbnego 2-motorowy samolot zapalił się w powietrzu i opadł na ziemię w okolicach Chateaufort. Pilot i mechanik ponieśli śmierć w płomieniach.

ZAGADKOWE SAMOBÓJSTWO.

Paryz, 20.6. — W Vesinet popełniła samobójstwo przez otrucie się gazem świetlnym niejaką Iwonna Lesman. Dochodzenie wykazało, że samobójczyni jest szwagierką przebywającą obecnie w więzieniu sekretarza Stawiskiego, Romagnino. Władze śledcze przypuszczają, że samobójstwo to pozostaje w związku z aferą Stawiskiego.

NOWY SABOTAŻ W JAMNICY.

Lwów 20.6. — W Jamnicy koło Stanisławowa przecięto w nocy druty kolejowe. Sprawców poszukiwano przy pomocy psa policyjnego.

OFIARY.

Uczniowie VI kl. Szkoły Cwiężcej przy Sem. Naucz. Mieskim — Na Bezdomne dzieci zł. 13.50.

Do wynajęcia DWÓR

11 pokoi i 2 kuchnie i domek 3 pokoi i kuchnia pięknie położone w dużym parku i nadające się na kolonie letnie lub dla kilku rodzin. Miejscowość słoneczna i sucha. Odległość szosa od st. kol. Potok Złoty lub Olsztyn 6 kilometrów. — Oferty w sklepie „Gońca Częstochowskiego”.

WYCIEZKA DO ZAKOPANEGO.

Tygodniowy pobyt — 18 zł. Utrzymanie pensjonatowe, kuchnia wyborna, Willa „Złoty Sokoł” na Bogówce. Zgłoszenia w sklepie „Kronika” Alaja 21 od g. 5 do 7 po poł. Tytko chrześcijańskie.

5-POKOJOWE MIESZKANIE

mieszkanie, Alaja nr. 62, dwa pokoje z kuchnią słoneczną, z wygodami, do wynajęcia, ul. Ogrodowa nr. 51. 1640

POTRZEBNA

sklepowa (y) z kaucją, Oferty do sklepu „Gońca” pod „Pomoc”, 1696

FORTEPIAN

do wynajęcia czarny, laki, ul. Dąbrowskiej, ul. nr. 28 m. 2 od godz. 2 — 6 po poł. 1697

SKLEP

spółczywie do sprzedania z powodu choroby, ul. Dąbrowskiej nr. 9.

OKAZYJNE

tanio do sprzedania koczka, 1680 melowze z materacem sprężynowym, biurko, samowar niklowy, nóż, misa, dzian, różne drobiazgi, Alaja Wolności nr. 33 m. 4, od godz. 5 — 8.

ZBIORNIK

na wiede w dobrym stanie 1 X 2 m. sprzedam ul. Ogrodowa nr. 51.

LEKARZ - DENTYSTA Michał Grejnic, Alaja nr. 10. Przyjmuje 9-ej dziennie od godz. 7-ej do 1-ej i od 3-ej do 7-ej wiecz. W niedziele od godz. 10-ej do 2-giej.

MIEZKANIE dwa pokoje z kuchnią słoneczną, z wygodami, do wynajęcia, ul. Ogrodowa nr. 51. 1640

DOM dochodowy z ogrodem, w śródmieściu, wolne 2 pokoje z kuchnią z wygodami. Wiadom. Alaja nr. 12, w sklepie „Mieszkian”. 1673

SKLEP do wynajęcia czarny, laki, ul. Dąbrowskiej, ul. nr. 28 m. 2 od godz. 2 — 6 po poł. 1697

OKAZYJNE tanio do sprzedania koczka, 1680 melowze z materacem sprężynowym, biurko, samowar niklowy, nóż, misa, dzian, różne drobiazgi, Alaja Wolności nr. 33 m. 4, od godz. 5 — 8.

ZBIORNIK na wiede w dobrym stanie 1 X 2 m. sprzedam ul. Ogrodowa nr. 51.

Aresztowania w Częstochowie

W ciągu ostatnich trzech dni władze bezpieczeństwa dokonały na terenie Częstochowy licznych aresztowań przezwanych wśród członków Kola Młodych Stronnictwa Narodowego. Ogółem aresztowano zgórą 40 osób.

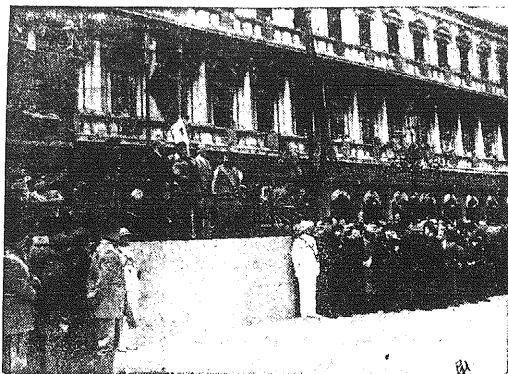
— Nowe banknoty 100-złotowe. Jeszcze latem bież. roku ukazały się w obiegu nowe banknoty 100-złotowe z wizerunkiem ks. Józefa Poniatowskiego. By nie powodować przerwy w obiegu wydawano, że po wyczerpaniu się zapasów starych 100-złotówek, równoległe z banknotami obecnego typu kursować będą przez pewien czas 100-złotówki o mniejszym formacie.

— Ceny chleba. Według urzędowych danych, na 1 czerwca r. b. odnotowano następujące detaliczne ceny chleba 65 proc. żytniego pyłkowego za kg: Droho-byz 33 gr., Warszawa, Stanisławów, Nowy Sącz, Katowice, Bielsko, Poznań i Toruń — 30 gr., Lwów 29 gr., Wilno, Baranowicze, Pińsk, Przemyśl, Włocła-



Spotkanie Hitlera z Mussolinim.

Przybyli do Wenecji Kanclerz Hitler w towarzystwie premiera Mussoliniego podczas defilady organizacyjnej kasztowskich na placu św. Marka.



Ze świata

(X) **Sąd nad lekarzami-ludozercami.** W Natalu (Południowa Afryka) pewien kacyk murzyński zażądał od swych poddanych dostarczenia mu żywej ofiary dla uzyskania z wnętrzości jej cudownego leku. Murzyn, którego syn zachorował, sprzedał go kacykowi za sumę 10 funtów i 6 wołów. Zamordowana ofiara odbyła się po wielkiej uczcie i obrzędach, w których uczestniczyła cała wieś murzyńska. Ciało zabitego poświęcono i sporządzono zeń lek cudowny, który stał się własnością kacyka. Ojciec zamordowanego oraz sześć tubylców stanęli teraz przed sądem w Natalu jako winni zbrodni mordu i skazani zostali na śmierć przez powieszenie. Miły kraj i obyczaj.

(X) **Iskra z palca.** Prasa angielska opowiada o ciekawym zdarzeniu, jakie zaszło niedawno w jednym z garażów w Edynburgu.

Jeden z robotników zajęty był czyszczeniem ścierką karoserji samochodów. Wskutek silnego tarcia, w ciele robotnika zebrała się znaczna ilość elektryczności. Ponieważ zaś robotnik miał na sobie buty gumowe, był więc izolowany od ziemi.

Gdy następnie poszedł do otwartej blaszanki, w której znajdowała się benzyna, z jego palca wydobyła się iskra i zapaliła parę benzynową. Buchnął płomień i oparzył robotnika. Rozpoczynając się w garażu pożar stłumił na szczęście obecni w garażu inni robotnicy.

(X) **Róża rośnie w oczach w ręku fenomenalnej magiczki.** W tych dniach odbyło się posiedzenie klubu magików, na którym popisywała się młoda czarna-księżniczka, Robeity Byron z Filadelfii. Kunszt jej wzbudził najwyższy podziw

w audytorjum, a co więcej mimo, że wscy biorący udział w seansie, z długiej praktyki własnej znają wszystkie najprzemysłniejsze tricki tego rodzaju — nie mogli zupełnie odgadnąć, w jaki sposób Roberta Byron dochodzi do swych zdumiewających rezultatów.

M. in. dziewczynka zaprezentowała obecnym wazon napełniony zwykłą ziemią kompostową. Wszyscy mieli w rękach wazon i kontrolowali dokładnie jego zawartość. Następnie wzięła go do ręki dziewczynka i po kilku magicznych poruszeniach rąk i zaklęciach, z wazonu wyrósł na oczach widzów wspaniały na metr wysoki krzak różany, pokryty bujnym kwieciami. Inny eksperyment polegał na tem, że na zapowiedź dziewczynki obecni znajdowali w kieszeniach kule bilardowe, papierosnice i inne przedmioty, których tam przedtem nie było. Na nowe skinięcie czarodziejki przedmioty

Uroczystości mickiewiczowskie w Paryżu.

W ramach paryskiego obchodu 100-letniej rocznicy powstania „Pana Tadeusza”, odbyła się w College de France, w obecności Pana Prezydenta Republiki, uroczysta akademja mickiewiczowska. Na zdjęciu P. Prezydent Republiki Lebrun (trzeci z lewej) opuszcza College de France w towarzystwie (od lewej) prefekta policji Langrona, dyrektora Col ambasadora Chla-lega de France, Bedier, powskiego i sekretarza Akademii Francuskiej Doumice



te znikaly w tak zagadkowy sposób, w jaki się przedtem ukazywały.

Historja brylantu

Jenny Dolly.

Słynna tancerka, Jenny Dolly, która wraz z siostrą swoją Rossie, stworzyła swego czasu w Paryżu popis taneczny „sisters”, popadła w wielkie kłopoty natury fiskalnej. A zaczęło się od brylantu, który nabyła p. Dolly będąc wówczas u zenitu swojej sławy i powodzenia materialnego. Działo się to w Cannes, na Riwierze, w r. 1928. Jenny Dolly nabyła wówczas brylant niebyłejszy, bo wagi aż 51 karatów. Idąc za czyjąś niemądrą radą, tancerka postanowiła wymągać się z uiszczenia podatku t. zw. luksusowego i w tym celu zadeklarowała brylant jako przeznaczony na eksport, co dało jej oszczędzonego w wysokości 450,000 franków nieuiszczonego podatku. Brylant powrócił oczywiście z Anglii, dokąd był wysłany, schowany w kieszeni od kamizelki pewnego bardzo uprzejmego sekretarza. W ten sposób poszkodowana została komora celna francuska. Drugie więc przestępstwo.

Jak, w jaki sposób wydała się historia przemycenia brylantu, jakimi drogami władze skarbowe doszły do wyświelenia okoliczności tej tajemniczej podróży brylantu p. Dolly — niewiadomo. — Dość, że sprawa o poszkodowanie skarbu znalazła się przed sądem w Paryżu i p. Dolly musiała wysłuchać bardzo przykrej dla siebie sentencji; sąd skazał ją na zapłacenie podatku 4 i pół miliona, ditto tytułem kary, 2 milionów 300 tysięcy franków tytułem odsetek! Razem 11 milionów franków. A tymczasem sprawy finansowe głośniejszej niegdys gwiazdy Paryża znajdują się w nieswietnym sta-

nie, gdyż w tych dniach sprzedano z licytacji w sali Druot wszystkie jej kosztowności, a w tej liczbie i słynny brylant, za który pomimo 51 karatów i pięknej wody, nie uzyskano więcej niż 1,600 tysięcy franków. Powtarza się historia o lekkomyślnym koniku polnym. K.

HUMOR I SATYRA.

WSKAZÓWKI DLA CZŁONKÓW STOWARZYSZEN.

1. Nie uczeszać na zebraniu.
2. O ile jednak wypadkiem raczysz przyjść na zebranie, zjaw się z godzinnym opóźnieniem.
3. Cokolwiekby na zebraniu zaszło, oskarżaj o to kuzyniostwo.
4. Krytykuj bezwzględnie i stale tych, którzy cokolwiek w Stowarzyszeniu robią, a stronników zawsze znajdziesz.
5. Nie przyjmuj nigdy żadnego stanowiska.
6. Pamiętaj, że jak zaczniesz coś realnego robić „zabranie ci czasu” na krytykowanie.
7. Nie wyjawiaj nigdy jasno swego zdania.
8. Sam nie rób nic, przekazujaj w pracy innym.
9. Nie spiesz się z placeniem składki członkowskiej; wymyślaj za to, że Stowarzyszenie szafuje groszem publicznym.
10. Nie werbuj Stowarzyszeniu nowych członków — „pij raczej we własne gniazdo”.

Przyjaciółki!

— Karol mówi, że jestem jego jedyną myślą. — Hm, w takim razie widziałam go w parku z ukrytą myślą. (Le Rire).

Dobrá szkoła.

— Żona twoja jest idealnym wzorem cierpliwości i łagodności.

— Pracowała, mój drogi, przez dziesięć lat jako sprzedawczyni w magazynie kapeluszy damskich. (Candide).

Międy przyjaciółkami.

— Przed dwoma tygodniami dałam odkosza Fredkowi, a teraz upija się codziennie. Okropnie.

— Tak, mógłby już przestać obławiać tę urozystość! (Tit-Bits).

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

CZWARTEK, 21 CZERWCA.

Warszawa — fala 1415 m, moc 120 kW.
630 Audycja poranna. 1210 Muzyka popularna (płyty). 1300 Dziennik południowy. 1305 Program dla dzieci młodszych: Opowiadanie — „Basia i kwiat paproci” pióra W. Grodzickiej. Czechowskiej. 1320 Drobne utwory na fortepian, wolonczelę i skrzypce (płyty). 1600 Muzyka lekka. Orkiestra jazzowa Landowskiej i Pewznera oraz J. Brochwiłówna (piosenki). 1700 Skrzynka pocztowa — korespondencje bieżące omówi dr. M. Stępcowski. 1715 Koncert polskiej kapeli ludowej Dzierżanowskiego i Suchobockiego. 1800 „Powietrze, słońce i woda na usługach kosmetyki” wygłosi p. Helena Brzezińska. 1815 Transm. słuchowska ze Lwowa p. t. „Obowiązek lekarza” p/g Pirandella. 1915 Recital fortepianowy M. Jonaszówny. 1950 Wiadomości sportowe. 2020 Muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i Olga Kamińska (piosenki). 2050 Dziennik wieczorny. 2100 Transm. z Gdyni kapelstrzyku Mar. Wojennej. 2102 „Kącik dla młodzieży wiejskiej” — wygłosi inż. Z. Kobylński. 2112 Koncert popularny. Wykonawcy orkiestra symfoniczna. 2200 Odczyt p. t. „Substancja wiata” wygłosi prof. K. Ajdukiewicz (transm. ze Lwowa). 2215 Muzyka taneczna z restauracji Hotelu „Bristol”.

Czytając uciążliwą prasę — kształć się.

— Jestem niewinna — wybuchnęła płacząc. — Przecież nikt inny tylko ja zawiadomiłam policję.

— Zrobiła to pani nakloniona przez Marijana Słowika.

— Nie znam takiego.

— Czyżby? — załtarował — a te zadrapania kto pani uczynił, panna służąca?

— To ja sama.

— Dziecinnie tłumaczcie się. Proszę lepiej powiedzieć mi prawdę kim jest ta dziewczyna?

— Moją służącą.

— Wierzę, ale poza tem?

— Pochodzi z Katowic i nazywa się Irena Karolińska.

Komisarz z nieodłączną fajką w ustach zauważył w lusterku wyraz zdziwienia na twarzy służącej.

— A więc kłamię — pomyślał, udając zainteresowanie.

— Była u mnie przez pół roku — mówiła jakby dobierając słowa. — Ze swoich obowiązków wywiązywała się bez zarzutu.

— Na czym polegały te obowiązki?

— Na sprzątanii i zakupach.

— Cudownie. Czy nocowała tutaj?

— Nie, nigdy.

— Maż pan jak mnie się zdaje spisał w gabinecie?

— Tak — odparła z zakłopotaniem.

— A to dlaczego, proszę pani?

— Tłumaczył się nawałem pracy. Pisał do późnej nocy, a nie chcąc mnie budzić kładł się na otomance.

— Co pani wie o tajemniczym przejściu do piwnic? — zapytał nagle.

— Do piwnic? — powtórzyła ze zdziwieniem.

LUDOMIR KUCHARSKI.

10.

W odmetach nalogu

POWIEŚĆ.

— Zdumiewające, a gdzie naprzykład przechowywaliście opał?

— W schowku.

— O patrzcie jest nawet i schówek? Pokażcie no go, poco ma się ten pan męczyć szukaniem.

Stara służąca z wahaniem spojrzała na swoją panią.

Komisarz obojętnie obrócił się tyłem, biorąc leżący na stole mały kluczyk.

Zona prokurenta popatrzyła na aspiranta zajętego notesem, a korzystając z rzekomej ich nieuwagi oczyma przesłała ukrytą groźbę.

Zauważył to Witold Ossendowski, pa trząc w oryginalną fajkę trzymaną w ustach. Fajka ta, prezent angielskiego kolegi, była godna specjalnej uwagi. Po dłuzna i prosta od dołu, u góry tworzyła charakterystyczne lekkie zagięcie podobne do zakończeń nart. W zakrzywieniu tem mięciśnią się ukryta mała soczewka ze zwierciadłem odbijającym chwytną obrazę.

— Dzięki temu niewidocznemu przyrządkowi będącemu ostatnim wyrazem techniki, udawało mu się zawsze widzieć wszystko, nie wzbudzając podejrzeń.

— Więc — zapytał odwracając się — proszę pokazać.

Służąca popatrzyła niezdeterminowanie.

— Proszę nie bać się groźnych spojrzeń pani Barańskiej.

Zona prokurenta skierowała na niego wzrok pełen zdumienia.

— Jak mógł widzieć? — przemknęło jej przez myśl.

Służąca bez słowa podeszła do małej szafki, pokazując przyrząd umieszczony wewnątrz.

Komisarz nacisnął wystający guzik i ze środka podłogi zaczęły się rozsiewać deski.

— No widzi pani — zwrócił się uprzednio do niej — teraz dokonuję to co nie powiedziałem do tej pory. Na usłyszenie pukanie pospieszyła jedna z was do szafeczki naciskając ukryty mechanizm. Uciec chciałyście obie, lecz temu przeszkodził ktoś z zewnątrz zabierając dziewczynę. Pani próbowała bronić się... niech pani nie zaprzecza — powiedział twardo — wszak najlepiej upewnić mnie o tem pokaleczona ręka. Następna ucieczka przedstawiała się niebezpiecznie, na skutek obserwowania przez policję.

Prokurentowa przygryzła ze złością wargi.

— Zobacz stary, jak wygląda schowanko? — odezwał się zagładając do środka.

— Śliczne! — roześmiał się na widok drewnianych schodów, a właściwie drabiny o szerokich szczeblach, opartej o podłogę pokoju położonego o piętro niżej.

— Drzwi wyjściowe zamknięte, czy mam je otworzyć? — zapytał Falecki.

— A i owszem. Jest tam jakie okno?

— Tak, lecz zabite blachą.

— Do czego służy ten pokój? — zwrócił się do żony prokurenta.

— Nie wiem.

Ossendowski przeszedł wolno przez kuchnię pomrukując z cicha: — wspaniale, wspaniale — a kładąc rękę na ra-

mieniu aspiranta rzekł: — niech pan także przyprowadzić dozorca.

— Czy jest ten pokój na dole? — spytał przybyłego.

— Pana Barańskiego.

— Pana Barańskiego? — powtórzył — a może pan Barański ma więcej takich pokoiów w tym domu?

— Nie — zaprzeczył dozorca.

— Czy wiecie na co i w jakim celu wynajęty był ten lokal?

— Pan Barański miał podobno urządzać biuro.

— Od jak dawna jesteście zatrudnieni tutaj?

— Od roku, proszę pana komisarza.

— Jak się nazywał wasz poprzednik?

— Mateusz Strażak.

— Gdzie mieszka?

— Tego nie wiem. Od chwili jakem tu nastał nie widziałem go.

— Wyprowadzić — rozkazał notując usłyszone nazwisko. — Czy są jakie ślady? — zapytał powracającego przodownika.

— Nie, panie komisarzu.

W kuchni zalega chwilowo cisza. Ossendowski zamyślił się głęboko.

Wreszcie po dłuższej przerwie rzekł:

— Zna pani Krystynę Lachowicz?

— Nie — odparła sucho.

— Ciekawe, że ja rozmawiając przed dwoma godzinami usłyszałem nazwisko pani wymienione przez nią.

— Kłamię! Ona o niczem nie wie.

— Aha, więc znać się?

— Nic takiego nie powiedziałam.

— Przypuśćmy. Nie lubią jednak po nawiąć pytań, dając spokój tej rozmowie. Jest pani aresztowana pod zarzutem współudziału w rozmyślnem zatruciu męża.